

EWA MAJ  
(Lublin)

## UDZIAŁ ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO W RZĄDZIE „WIĘKSZOŚCI POLSKIEJ” WINCENTEGO WITOSA W 1923 R.

W dniu 28 maja 1923 r. powstał koalicyjny gabinet Wincentego Witosa, nazywany w piśmiennictwie endeckim rządem „większości polskiej”, a przez przeciwników politycznych — rządem Chjeno-Piasta. Koalicję tę tworzył Związek Ludowo-Narodowy (ZLN) z Polskim Stronnictwem Ludowym „Piast” (PSL Piast) i Chrześcijańską Demokracją (ChD). Udział ZLN w rządzie oznaczał powstanie sytuacji, w której po raz pierwszy w niepodległej Polsce Narodowa Demokracja znalazła się u władzy. Endecy mieli za sobą próbę powołania gabinetu po dymisji pierwszego rządu Witosa w 1921 r. Prawica zabiegała wówczas o poparcie dla kandydatury prezesa klubu sejmowego ZLN, Stanisława Głabińskiego, na stanowisko premiera. Koncepcja ta okazała się jednak niemożliwa do spełnienia. Pominąwszy inne względy, rozdrobnienie polityczne Sejmu Ustawodawczego uniemożliwiło endecji objęcie władzy czy choćby współudział w sprawowaniu rządów.

Główną formą aktywności politycznej ZLN była działalność sejmowa. Poważne nadzieje wiązano z wynikami wyborów parlamentarnych w 1922 r. Nawet Roman Dmowski, który dystansował się od poczynań ZLN, nie oparł się pokusie prognozowania zmiany układu sił politycznych w Polsce oraz szans wzmocnienia Narodowej Demokracji<sup>1</sup>. Wybory przyniosły endekom największą liczbę miejsc w parlamencie, ale nie zapewniły im przewagi. Dlatego ZLN dążył do szybkiego sformowania większości sejmowej, umożliwiającej powołanie rządu parlamentarnego. Podkreślał on konieczność zbliżenia się stronnictw wchodzących w skład Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej oraz PSL Piast. Częściowe porozumienie przyniosło efekty w postaci obsady stanowisk marszałków Sejmu i Senatu. Nie było ono jednak trwałe. Wybory prezydenckie i zabójstwo Gabriela Narutowicza odsunęły nadzieje na rychły alians polityczny, a wybór Stanisława Wojciechowskiego na prezydenta, zdaniem teoretyka i przywódcy ZLN, Stanisława Grabskiego, „utrwali p. Witosa w przeświad-

---

<sup>1</sup> R. Wapiński, *Wstęp*, w: Roman Dmowski, *Wybór pism*, wybrał, wstępem opatrzył i opracował R. Wapiński, Warszawa 1990, s. 33–34; tenże, *Z dziejów tendencji nacjonalistycznych. O stanowisku Narodowej Demokracji wobec kwestii narodowej w latach 1893–1939*, „Kwart. Hist.” 1973, 4, s. 835. O sprzeciwie Dmowskiego wobec wcześniejszych prób przejścia władzy przez ZLN pisał A. Wątor, *Działalność Związku Ludowo-Narodowego w latach 1919–1922*, Szczecin 1992, s. 60; por. E. Maj, *Roman Dmowski i ZLN (1919–1928)*, „Kwart. Hist.” 1993, 2, s. 43.

czeniu o korzyściach ulubionej przezeń metody — chwilowych tylko taktycznych kompromisów”<sup>2</sup>.

Czy stronnictwo ludowe mogło być dobrym partnerem politycznym dla ZLN? Zdania w tej kwestii były wśród endeków podzielone. Dominowały opinie krytyczne wobec ruchu ludowego i jego przywódców. Nie brakowało stwierdzeń podobnych temu: „stronnictwa ludowe — a lud, to są różne rzeczy. Większość włościan w Polsce oddawała swe głosy podczas pierwszych wyborów na listy ogólnonarodowe, a nie ludowe”<sup>3</sup>. Ludowcom zarzucano, że stali się narzędziem w rękach konspiracji belwiderskiej, stawiającej sobie za cel niedopuszczenie ZLN do udziału w rządach.

Przedmiotem szczególnych ataków było Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” i jego przywódca, Stanisław Thugutt. Endecy uważali, że stanowi ono chłopską część ruchu socjalistycznego. Radykalnym ludowcom przypisywano skłonność do działań pod komendą międzynarodową, nienawiść do Kościoła rzymskokatolickiego, posługiwanie się demagogią społeczną, obniżanie powagi parlamentu, uleganie wpływom masonerii. ZLN poddawał krytyce PSL Wyzwolenie za nadmierny radykalizm społeczny i szkodliwą dla państwa działalność polityczną.

Innego rodzaju zarzuty kierowano pod adresem PSL Piast. W opinii endeków do grzechów tego stronnictwa zaliczyć należało klasowość, wyrażającą się w programie politycznym, zdominowanym przez chłopski egoizm stanowy. Obwiniano je o hołdowanie „galicyjskiej szkole myślenia politycznego”, o upolitycznienie reformy rolnej, wreszcie o obsadzenie stanowisk państwowych ludźmi mającymi niskie kwalifikacje moralne i zawodowe. Publicystyka endecka chętnie pisała o przekupności politycznej PSL Piast, o „aferzystach dojlidzkich” i o panującej „w przebraniu piastowskim chytrłości Witosy”. W oficjalnych enuncjacjach partyjnych nie brakowało wypowiedzi nieprzychylnych Witosowi i jego pierwszemu gabinetowi. Posługując się endecką frazeologią, pytano o to, czy PSL Piast miał „ambicję historyczną” i czy był zdolny do twórczej pracy państwowej oraz gotowy do zabiegów o realizację koncepcji państwa narodowego.

Wątpliwości wobec stronnictw ludowych łączyły się ze zmianą stosunku Narodowej Demokracji do ludu, uważanego uprzednio za głównego nosiciela idei narodowej. Roman Wapiński trafnie zauważył, że po I wojnie światowej doszło do rezygnacji z jednego ze składników endeckiej myśli politycznej, a mianowicie z upatrywania w ludności chłopskiej najzdrowszej części narodu polskiego<sup>4</sup>. Zdaniem Stanisława Grabskiego, „kto opiera równowagę wewnętrzną państwa jedynie na chłopskim instynkcie ładu i porządku — buduje na piasku”. „Gazeta Warszawska” przekonywała swoich czytelników, że „lud polski, lud włościański — to są tacy sami ludzie, jak my wszyscy, którzy mają zalety i wady, nie są to aniołowie z nieba, którzy Polsce zbawienie przynieść mieli”<sup>5</sup>.

Nie zginęła jednak tęsknota za chłopem-narodowcem, mającym narodowe instynkty i wykazującym się wysokim poziomem uświadomienia narodowego. Endecy

<sup>2</sup> S. Grabski, *Z codziennych walk i rozważań*, Poznań 1923, s. 137.

<sup>3</sup> S. Grabski, *Naród i państwo*, Lwów 1922, s. 49; zob. W. Wojdyło, *Koncepcje społeczno-polityczne Stanisława Grabskiego*, Toruń 1993, s. 63.

<sup>4</sup> R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 218.

<sup>5</sup> S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1923, s. 28; *Dzień wielkiej wagi*, „Gazeta Warszawska” (dalej „GW”), nr 149 z 3 VI 1923 r.

nie mieli wątpliwości co do nastrojów politycznych na wsi, bo lud wiejski „pod wzgłędem uczuć jest w obozie narodowym”<sup>6</sup>. Tym silniej oskarżano kierowników PSL Piast o egoizm partyjny i błędy polityczne, wyrażające się w opóźnieniu porozumienia z ZLN. Na początku 1923 r. senator Joachim Bartoszewicz stwierdził, że „klub Witosy nie zdołał wejść na te wyżyny, tak przecie dostępne dla każdego zdrowo myślącego i gorąco czującego Polaka. Witos wołał pójść z Żydami, wołał dla ambicji klasowych i prywatnych poświęcić istotne interesy polskiego włościanstwa, niż zrobić rzecz, która ludowi naprawdę przystoi, tj. złączyć lud z narodem”<sup>7</sup>. Przywódcę ludowców, wraz z Maciejem Ratajem i Stanisławem Wojciechowskim, oskarżano o doprowadzenie do powstania w grudniu 1922 r. rządu gen. Władysława Sikorskiego, co opóźniło prace nad stworzeniem parlamentarnej większości polskiej.

Dlaczego ZLN potrzebne było porozumienie z PSL Piast? Decydowała o tym arytmetyka sejmowa, wynikająca z układu sił politycznych w parlamencie I kadencji. Prawicowy i nacjonalistyczny charakter ZLN ograniczał możliwości doboru koalicjanta. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, że część przywódców centrum parlamentarnego przez pewien czas znajdowała się w szeregach Ligi Narodowej. Wprawdzie Liga straciła dawne znaczenie, ale spełniała nadal rolę ośrodka koordynującego działania polityczne szeroko rozumianego obozu narodowego. Inny powód dążenia do współpracy z PSL Piast tkwił w przekonaniu endeków, że w Polsce niepodległej, wskutek demokratyzacji życia państwowego, nastąpiła polityczna i ekonomiczna ekspansja ludu. Skoro stronnictwa ludowe posiadały duże wpływy na wsi, to endecy zmuszeni zostali do podjęcia z nimi porozumienia. Poszukiwano sojusznika rokującego nadzieje na ewolucję w kierunku programu nacjonalistycznego, a zarazem dostatecznie silnego, by realizować cele pożądane przez ZLN. Endecy mieli świadomość nieskuteczności dotychczasowej walki politycznej. W szeregach ZLN dawało się zauważyć frustrację z powodu niemożności zdobycia władzy w państwie i przegrania konkurencji z Józefem Piłsudskim. Pamiętano o porażce latem 1922 r. przy forsowaniu kandydatury Wojciecha Korfa na urząd premiera.

Endecy odczuwali brak satysfakcji politycznej. Nasilało się wśród nich poczucie, że w państwie polskim realizowany był program endecki, ale bez endeków. Bolały zarzuty przeciwników politycznych, nazywających ZLN „stronnictwem stałego niepowodzenia”<sup>8</sup>. A przecież ZLN uważał się za autora takich osiągnięć politycznych, jak nadanie kształtu granicom Polski, zawarcie sojuszu z Francją i Rumunią, wypracowanie zasad konstytucji, przeciwstawienie się dyktatorskim aspiracjom Piłsudskiego. Partia ta, zdaniem endeków, wykazała się predyspozycjami kwalifikującymi ją do przeprowadzenia naprawy Rzeczypospolitej. Należało zatem znaleźć sposób realizacji ambicji politycznych. Dobrym partnerem, mimo wcześniejszych zastrzeżeń, wydawało się PSL Piast. W momencie wzrastania nadziei na porozumienie, wyciszono jego krytykę. Endecy doszli do przekonania, że program polityczny tego stronnictwa ludowego stanowił „poważną platformę do dyskusji”. Wyrażano nadzieję na ostateczne odejście PSL Piast od „krótkowzrocznego egoizmu klasowego, gdyby wszakże przewidywania co do triumfu haseł stanowych włościańskich się sprawdziły, parlamentarny ustrój republikański okazałby się niezdolny do wytworzenia władzy dbającej

<sup>6</sup> Judex, *Polityka włościańska*, „Przegląd Wszechpolski” (dalej „PW”), 4, 1923, s. 244.

<sup>7</sup> J. Bartoszewicz, *W sprawie rządu*, „GW”, nr 10 z 11 I 1923 r.

<sup>8</sup> *Rządy endeckie bez endecji*, „GW”, nr 355 z 19 XIII 1921 r.

o rozwój i potęgę państwa i podpisałby wyrok potępienia na siebie"<sup>9</sup>. Z uwagą obserwowano życie wewnątrzpolityczne PSL Piast, podnosząc sprawę braku jedności ludowców. Niepokój wywołała opozycja Jana Dąbskiego wobec Witosa.

2 marca 1923 r. odbyła się narada Zarządu Głównego ZLN. Omawiano sytuację w kraju i w Sejmie. Obrady poprzedziły wiece polityczne oraz zebrania członków i sympatyków ZLN. Wyrażano na nich aprobatę dla polityki partii. Jednak część kierowniczego gremium ZLN nie kryła obaw przed skutkami porozumienia z ludowcami. Dwa przeciwne sobie stanowiska prezentowali Głębiński i przewodniczący klubu senackiego, Juliusz Zdanowski. Pierwszy wierzył w stabilność sojuszu. Zdanowski natomiast pozostawał nieufny. Pod datą 16 lutego 1923 r. zanotował w swoich wspomnieniach opinię o Witosie, iż „żadnej wiary mieć nie można, że on swoich zobowiązań dotrzyma. Bo cóż prostszego, jak wyłudzić od nas poparcie dla reformy rolnej, którego od lewicy nie dostanie. A potem rozejść się z nami. Współżyć z kontrahentem, któremu się żdźbła nie wierzy, jest trudne do obmyślenia”<sup>10</sup>. Równie negatywnie odnosił się do planów układu Stanisław Grabski, krytykujący w lutym 1923 r. na łamach lwowskiego „Słowa Polskiego” sposób tworzenia się większości sejmowej przez taktyczne kombinacje, które służyły „parcelacji rządu między umawiające się stronnictwa”. Dopiero w kilka miesięcy później Grabski, nie biorący bezpośredniego udziału w przygotowywaniu paktu, przyznał, że zaistniały kompromis kierował „stanową politykę chłopską na drogę uzgodnienia ekspansji społecznej i politycznej włościan” z polską polityką narodową<sup>11</sup>.

Sygnatariusz porozumienia, Głębiński, w wydanych po latach wspomnieniach starał się zatrzeć występujące w ZLN rozbieżności w ocenie kompromisu. Stwierdził, że ZLN „gotów był do wszelkich ustępstw osobistych, nie naruszających zasad stronnictwa, aby wychować ludowców w duchu narodowym i stopniowo przygotować zlanie się stronnictw w jedną całość. Stąd w ZLN nikt nie odzywał się krytycznie o tym sojuszu”<sup>12</sup>. Daleko odbiegała od rzeczywistości informacja o braku krytyki, choć Głębiński niewątpliwie wyrażał nadzieje endeków na skonsolidowanie centrum i prawicy na płaszczyźnie narodowej. Nadzieje te towarzyszyły ZLN od momentu jego powstania. Łączyły się także z przekonaniem o rychłym zwycięstwie programu nacjonalistycznego w Polsce, programu, który — zdaniem endeków — zdobywał w państwie niepodległym kolejnych zwolenników. Opinia Głębińskiego o jednolitym stanowisku ZLN o tyle była słuszna, że rezerwa części kierownictwa partyjnego istotnie nie miała większego wpływu na przebieg rozmów przygotowawczych. Najbardziej przekonującym endeków argumentem stało się stwierdzenie zbliżenia ideowego PSL Piast z obozem nacjonalistycznym, czego wyrazem było skłanianie się części ludowców ku wizji państwa narodowego.

<sup>9</sup> Judex, *Polityka*, s. 247; Stanisław Rymar stwierdził, że u ludowców „obudziło się sumienie” i nastąpiło „walne zwycięstwo idei narodowej”, S. Rymar, *Pamiętniki*, cz. 3, 1919–1939, Materiały J. Zielińskiego, Biblioteka PAN w Krakowie, sygn. 7857, k. 26–27; por. J. R. Szaflik, *PSL Piast 1926–1931*, Warszawa 1970, s. 33–35.

<sup>10</sup> Dziennik Zdanowskiego z lat 1915–1935, t. 5, rkp. Bibl. Ossol., 14023/II, k. 12.

<sup>11</sup> S. Grabski, *Z codziennych...*, s. 149, 167. Nieufność do mechanizmów tworzenia rządu koalicyjnego wyrażali też inni endecy, zob. B. Wasiutyński, *Jak „rozbudowywano” państwo polskie*, „PW” 4, 1923, s. 254; I. Oksza-Grabowski, *Pięć lat państwa polskiego*, cz. 2, tamże, 1923, 10, s. 757.

<sup>12</sup> S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, Pełplin 1939, s. 530.

Negocjacom towarzyszyła akcja propagandowa, mająca dowieść, że stan państwa pod rządami Sikorskiego jest katastrofalny. Wiosną 1923 r. odbywały się wiece, zebrania, akademie z udziałem wybitnych polityków i publicystów prawicowych. W czasie tych spotkań poddawano krytyce gabinet Sikorskiego za prowadzenie polityki antynarodowej. Ataki na Sikorskiego, zawierające informacje o koncesjonowaniu przezeń sił wrogich narodowi i państwu polskiemu, służyły przyspieszeniu decyzji o utworzeniu trwałej większości polskiej, zdolnej objąć władzę w kraju.

Porozumienie, nazywane paktem lanckorońskim, „Gazeta Warszawska” oceniała trzeźwo, przyznając, że konieczne były ofiary z jednej i drugiej strony<sup>13</sup>. Dodajmy, że w prasie endeckiej na ogół powściągliwie informowano o zawartym układzie, którego treść była częściowo utajniona. Nie pisano o tarciach zachodzących między stronnictwami koalicji parlamentarnej ani o rezerwie części kierownictwa ZLN. Nie zdołano jednak ukryć, że uchwała w sprawie paktu wywołała dyskusję wewnątrz klubu parlamentarnego ZLN. Endecy wyrażali wątpliwości co do trwałości zawartego porozumienia i lojalności partnerów. Sprawą powodującą najwięcej kontrowersji była reforma rolna. ZLN skłaniał się do poczynienia znacznych ustępstw programowych pod warunkiem, że zachowany zostanie narodowy charakter państwa polskiego. Wiosną 1923 r. ZLN deklarował, że „dąży stale do przeprowadzenia na szerszą skalę parcelacji i zastąpienia znacznej części wielkiej własności przez zdrową i zdolną do prowadzenia samodzielnej polityki własność odrębną. Obóz narodowy stał zawsze i dziś także na stanowisku rozumnego przeprowadzenia parcelacji jako jedynego ze środków wzmocnienia narodowego stanu posiadania”<sup>14</sup>. Podkreślano, że nie wolno było rujnować zdrowych gospodarstw rolnych, a o przeprowadzeniu reformy rolnej decydować powinny racje narodowe.

Wiele rozgoryczenia budziło stanowisko Klubu Chrześcijańsko-Narodowego, który udzielając swego poparcia tworzącemu się rządowi, postanowił nie delegować doń swego przedstawiciela. Prasa ZLN w tym wypadku nie była dyskretna. „Nie uważamy — stwierdzała „Gazeta Warszawska” — za pożądane rozwodzenie się na tym miejscu, jak daleko idące koncesje gotów był Klub Chrześcijańsko-Narodowy zrobić jako rekompensatę za tekę ministra spraw wewnętrznych i jakie to, w razie przyjęcia jego propozycji, miałyby konsekwencje”<sup>15</sup>. Chętnie natomiast podnoszono zbieżność stanowisk ZLN, PSL Piast i ChD, dodając, że „pakt zawarty między PSL Piast i ZLN uważać można zasadnie za pakt między dwoma odłamami ruchu ludowego”<sup>16</sup>.

Dnia 28 maja 1923 r. ukonstytuował się rząd koalicyjny Wincentego Witosa. Zasiedli w nim czterej ministrowie ZLN. Urząd wicepremiera i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego objął Stanisław Głąbiński, Ministerstwo Spraw Zagranicznych — Marian Seyda, przemysł — Władysław Kucharski, a rolnictwo — Jerzy Gościcki, który pozostał na tym stanowisku do 27 lipca 1923 r. Powstanie gabinetu Zdanowski opatrzył komentarzem: „Jest tedy «nasz rząd». Ale czuje się

<sup>13</sup> „GW”, nr 174 z 28 V 1923 r.; zob. W. Stankiewicz, *Pakt lanckoroński (Metodologiczne omówienie źródeł)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1, 1959, s. 196–214.

<sup>14</sup> *O polską większość*, „GW”, nr 98 z 8 IV 1923 r. Wytyczne do pertraktacji z PSL Piast, Archiwum J. Steckiego, Biblioteka KUL w Lublinie, rkp. 594, k. 76–79; zob. A. Wojtas, *Problematyka agrarna w polskiej myśli politycznej 1918–1948*, Warszawa 1983, s. 77–78; A. Wątor, *Działalność*, s. 32.

<sup>15</sup> *Przełom dokonany*, „GW”, nr 133 z 17 V 1923 r.; S. Rymar, *Prace ZLN w Sejmie i Senacie*, Warszawa 1927, s. 12.

<sup>16</sup> *Z przeszłości ruchu ludowego*, „GW”, nr 135 z 19 V 1923 r.

w nim zarodki słabości. Co do twardości i nachalności nasi ustępują Witosowi, choć tamci są tylko we dwóch [Witos i Władysław Kiernik — E.M.], a my we czterech”<sup>17</sup>. Wypowiedź Zdanowskiego, choć odpowiadająca endeckim nastrojom, zamieszczona została na kartach pamiętnika nie przeznaczonego do publikacji. Obowiązywała natomiast oficjalna ocena, wyrażona przez Głębińskiego na zebraniu Rady Naczelnej ZLN w dniu 17 czerwca 1923 r., zawierająca opinię o trwałości rządu i pozytywnej roli, jaką odgrywali w nim narodowcy i ludowcy. Wypowiedź Głębińskiego o zadaniach rządu, obejmujących umocnienie narodowego charakteru państwa, ratowanie waluty, parcelowanie 400 tys. morgów ziemi rocznie, zakończyła się owacją członków Rady Naczelnej na cześć ministrów endeckich. Oczekiwano, że gabinet będzie stabilny, trwały i cieszący się powagą w społeczeństwie.

Od początku istnienia drugiego gabinetu Witoso występowały w nim trudności dotyczące obsady stanowisk. Głębiński zgłaszał zastrzeżenia do szefa MSW, Kiernika, o usuwanie endecków z urzędów państwowych i zastępowanie ich ludowcami<sup>18</sup>. Nieporozumienia występowały też wewnątrz ZLN i dotyczyły polityki prowadzonej przez ministrów endeckich. Wiele zastrzeżeń wywoływało postępowanie Władysława Grabskiego, który choć od lat związany z Narodową Demokracją, nie należał do ZLN i coraz częściej okazywał własną niezależność polityczną. Grabski był ministrem skarbu w rządzie Sikorskiego i pozostał na tym stanowisku w gabinecie Witoso. Zdrażnienia między nim a kierownictwem ZLN ujawniły się po krytyce wygłoszonej w Sejmie w dniu 16 lutego 1923 r. przez innego endeckiego specjalistę od spraw skarbowych, Jerzego Zdziechowskiego. Zdziechowski, wyrażając stanowisko ZLN, uważał, że przyczyną rozstroju skarbu polskiego stała się socjalistyczna polityka klasowa uprawiana w niepodległej Polsce. Zarzucał Grabskiemu zamiar prowadzenia sanacji skarbu bez zmiany polityki gospodarczej i społecznej. Minister odpowiedział w Sejmie przemówieniem, które „Gazeta Warszawska” określiła jako nierzeczowe i demagogiczne, a „dla tych zwłaszcza, którzy znają dobrze p. Wł.[adysława] Grabskiego i wysoko cenią jego prawość, wiedzę, odwagę cywilną i siłę charakteru, zjawienie się jego na trybunie sejmowej miało w sobie pewien pierwiastek tragiczny, a oklaski lewicy, która tyle pomyj wylała na jego głowę w czasie trwania Sejmu Ustawodawczego i w czasie wyborów, były zmiennym objawem nieszczeroci i zepsucia naszego życia politycznego”<sup>19</sup>. Mimo wyraźnego rozchodzenia się drogi politycznej Władysława Grabskiego i ND, oczekiwano, że w rządzie Witoso będzie on prowadzić sanację skarbu zgodnie z programem ZLN. Współpraca okazała się niemożliwa, gdy Grabskie-

<sup>17</sup> Dziennik J. Zdanowskiego..., t. 5, k. 28. Omówienie składu i działalności rządu, zob. J. Faryś, 2 *gabinet Witoso*, w: *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, praca zbiorowa pod red. J. Farysia i J. Pajewskiego, Szczecin-Poznań 1991, s. 113–121; A. Paczkowski, *Wincenty Witos, premier rządu polskiego*, w: *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Wrocław 1992, s. 135–151; J. Borkowski, *Drugi gabinet rządowy Wincenego Witoso (18 V–15 XII 1923 r.)*, „Wieś Współczesna” 3, 1984, s. 106–118; tenże, *Drugi gabinet rządowy Wincenego Witoso (28 V–15 XII 1923 r.)*, tamże, 4, 1984, s. 106–118. *W celu popularyzacji polityki rządu ZLN publikował broszury poświęcone jego składowi i działalności. Zob. G. L., Prace rządu większości polskiej w czasie od 28 V do 15 XII 1923 r.*, Poznań 1924; P. Rawa, *Rząd większości polskiej. Jego podstawy, jego program, jego ministrowie i następcy*, Warszawa 1924.

<sup>18</sup> S. Głębiński, *Wspomnienia...*, s. 531. Inaczej oceniał obsadę MSW Zdanowski, którego zdaniem „Kiernik na «Wyzwoleńców» i bolszewików będzie lepszy od naszego człowieka; na rozmaite plazy jego chamstwo jest dobre [...]. Natomiast wolę nie mieć naszych nowych sprzymierzeńców przy funduszach dyspozycyjnych ministerium zagranicznego i przy koncesjach przemysłowych”, *Dziennik...*, t. 5, k. 22.

<sup>19</sup> *Nieporozumienie, „GW”*, nr 38 z 8 II 1923 r.

go oskarżono o wyczerpanie zasobów finansowych państwa dla ratowania gabinetu Sikorskiego. Zarzucono mu, że przez jego postępowanie rząd „większości polskiej” starał w obliczu katastrofy finansowej już na początku swojego istnienia. W dniu 29 czerwca 1923 r. nastąpiła dymisja ministra skarbu.

Dla koalicjantów szczególnie nieprzyjemna stała się obrona, jaką zastosował Grabski. Ogłosił on list składający winę za stan finansowy państwa na stronnictwa rządowe, z którymi autor listu „ma znaczne polityczne różnice”<sup>20</sup>. Ogłoszenie przez Grabskiego tego listu w naświetleniu publicystów ZLN, musiało „być rozumiane jako kanień rzucony pod nogi rządowi obecnemu”, a byłego ministra określono jako „niepolitycznego człowieka, wybitnie niekarnego i indywidualistę”<sup>21</sup>. Obsada stanowiska po Grabskim wywołała dalsze tarcia wśród endeków. Głębiński, pod nieobecność Kucharskiego i Gościckiego oraz bez porozumienia z Seydą i Zdanowskim, zgłosił kandydaturę Huberta Lindego. Inicjatywa Głębińskiego wzbudziła wiele zastrzeżeń w kierownictwie ZLN. Linde pozostał w Ministerstwie Skarbu do 1 września 1923 r., kiedy to zastąpił go Kucharski, który przeszedł z Ministerstwa Przemysłu i Handlu<sup>22</sup>.

ZLN wyrażał przekonanie, że zadania rządu Witosa w dziedzinie polityki wewnętrznej dotyczyły przede wszystkim reformy finansów państwa. W swoich szeregach miał ZLN wybitnych znawców problematyki walutowo-skarbowej, takich jak Roman Rybarski czy Jerzy Zdziechowski, ustalający warunki sanacji skarbu, wśród których na pierwszym miejscu znajdowała się konieczność tworzenia atmosfery zaufania do władzy państwowej. Należało uspokoić posiadaczy marki polskiej i osłabić tempo wzrostu drożyzny. Uzdrawienie finansów uzależniali oni od uzyskania równowagi budżetowej<sup>23</sup>.

Kompetencji w sprawach skarbowości nie brakowało również Kucharskiemu, który cieszył się zaufaniem Dmowskiego. Po Grabskim i Lindem był on trzecim z kolei ministrem obejmującym najważniejszy bodaj dział pracy rządu. Głosił on konieczność prowadzenia zabiegów o pożyczkę zagraniczną uzyskaną bez pośredników. Nie uzgadniając swego postępowania z władzami ZLN, udał się w podróż na Zachód celem uzyskania kredytów. Zarówno nadmierna samodzielność ministra, jak i osoba towarzyszącego mu w podróży senatora z ramienia PSL Piast, Ludwika Hammeilinga, wywołały zastrzeżenia endeków. Kucharski, zawiedziony w rachubach na uzyskanie pożyczki zagranicznej, zajął się realizacją zasady oszczędności we wszystkich działach administracji państwowej. Przeprowadzono prace reorganizacyjne w urzędach państwowych, redukcji uległ personel, wstrzymano inwestycje.

<sup>20</sup> List W. Grabskiego do Prezydenta Rady Ministrów, Warszawa, 19 VI 1923 r., AAN, Akta Stanisława Kawiaka, Sprawy W. Grabskiego (1923–1925), sygn. I, k. 8–9. Zob. W. Sułkowska, *Czy reforma walutowa w 1924 r. była reformą W. Grabskiego?*, „Prace z zakresu myśli ekonomicznej i ekonomii politycznej”, 232, Kraśów 1987, s. 68–70.

<sup>21</sup> *Dymisja p. Grabskiego*, „GW”, nr 177 z 1 VII 1923 r.

<sup>22</sup> W dniu 13 VIII 1923 r. Kucharski podpisał niekorzystną dla skarbu państwa umowę w sprawie Zakładów Żyrardowskich. Stało się to powodem ataków na ministra, którego lewica zamierzała postawić przed Trybunałem Stanu. ZLN prowadził obronę Kucharskiego z trybuny sejmowej oraz na łamach prasy.

<sup>23</sup> R. Rybarski, *Potęga „wysokich finansów”*, „PW” 9, 1923, s. 653; J. Zdziechowski, *Finanse Polski w latach 1924–1925*, Warszawa 1925, s. 3–4; zob. Z. Landau, *Działalność gospodarcza W. Kucharskiego (1881–1964)*, „Sobótka” 3, 1977, s. 350–351; W. Sułkowska, *Czy reforma*, s. 70; J. Waskan, *Koncepcje społeczno-polityczne Romana Rybarskiego*, Toruń 1991, s. 16, 24 nn.

Program polityki skarbowej przewidywał podniesienie dochodów państwa przez zwiększenie podatków, wprowadzenie wyższych opłat za lepszą gospodarkę na kolei, w lasach i przedsiębiorstwach państwowych. Kucharski podejmował wysiłki mające na celu poprawę organizacji urzędów skarbowych i sprawniejsze egzekwowanie podatków. Zmierzał do osiągnięcia stabilizacji marki polskiej, dążył do powiększenia zapasu walut w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Rząd gromadził specjalny fundusz sanacyjny, służący pokryciu niedoboru budżetowego w pierwszych miesiącach 1924 r. i umożliwiający uzyskanie równowagi budżetowej w okresie kwiecień–maj 1924 r., kiedy planowano przystąpić do wyemitowania mowej waluty. Aby wzmocnić ten fundusz, Ministerstwo Skarbu dążyło do przyspieszenia wpłat na podatek majątkowy, zawierając odpowiednie umowy z organizacjami przemysłowymi oraz zarządzając pobieranie od rolników podatków w zbożu przeznaczonym na eksport. Kalendarz prac nad zwiększeniem dochodów budżetowych obejmował rozporządzenie z dnia 8 X 1923 r. w sprawie wykonania ustawy z sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym. Następnie, w dniu 24 października, ustawowo podwyższone zostały kary za zwłokę w uiszczaniu podatków, tydzień później podniesiono wysokość podatku gruntowego, a 6 grudnia Sejm uchwalił ustawę o waloryzacji podatków. Kucharski oczekiwał, że oszczędności i redukcje budżetowe szybko przyniosą efekty. Według jego obliczeń możliwe było w połowie grudnia 1923 r. zaprzestanie druku banknotów na potrzeby gospodarki polskiej. Jednak te zabiegi nie zdołały zahamować inflacji, przybierającej katastrofalne rozmiary. Wspomniana wcześniej nadmierna samodzielność Kucharskiego, który wielu swoich decyzji nie konsultował z innymi ministrami endecyckimi, wywołała zaniepokojenie kierownictwa ZLN. Dymisję Kucharskiego utrudniał Dmowski, który darzył go sympatią. Dopiero pod koniec listopada 1923 r. udało się Głębińskiemu i Zdanowskiemu uzgodnić z Dmowskim kandydata na stanowisko ministra skarbu. Został nim Zdziechowski. Sprawa okazała się nieaktualna w momencie utraty większości sejmowej i ustąpienia rządu<sup>24</sup>.

Nie mniejsze napięcia towarzyszyły obsadzie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, gdzie Głębińskiego zastąpił Stanisław Grabski. Zmiana nastąpiła w październiku 1923 r. podczas rekonstrukcji gabinetu, którego szeregi wzmocnić mieli politycy o wielkim autorytecie, a więc Dmowski, Korfanty i S. Grabski. Ten ostatni znalazł się w rządzie na wyraźne życzenie Dmowskiego<sup>25</sup>. Z osobami endecyckich ministrów oświaty wiązały się ważne posunięcia rządu, wywołujące reperkusje w kraju i za granicą. Wśród nich najbardziej głośnie okazały się sprawy dotyczące mniejszości narodowych, a mianowicie wprowadzenie mocą okólnika zasady „numerus clausus”, czyli procentowego ograniczenia liczby niepolskiej młodzieży studiującej, likwidacja szkół niemieckich w Poznańskim i na Pomorzu, rozwiązanie niektó-

<sup>24</sup> Panowała na ogół niska ocena działalności skarbowej ministrów endecyckich, bo H. Linde, minister skarbu od 1 lipca do 1 września 1923 r. „do powierzonych mu zadań zupełnie nie dorastał”, F. Młynarski, *Wspomnienia*, Warszawa 1971. Natomiast Kucharski, „jako minister skarbu był niezwykle słabą stroną tego rządu, a do jego niepowodzeń i upadku dużo się przyczynił. Czasem postępowanie jego stawało się wprost niezrozumiałe”, W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 3, Paryż 1965, s. 47; zob. Z. Landau, *Aspekty polityczne działalności angielskiej misji doradców finansowych E. Hiltona Younga w Polsce*, „Zeszyty Naukowe SGPiS” 9, 1959, s. 71–111.

<sup>25</sup> S. Grabski, *Pamiętniki*. Do druku przygotował i wstępem opatrzył W. Stankiewicz, t. 2, Warszawa 1989, s. 200. Opinie na temat urzędowania Głębińskiego w MWRiOP nie były w klubie ZLN jednolite. S. Rymar zabiegał o wycofanie go z ministerstwa, natomiast poseł Julian Szymborski uważał, że Głębiński dobrze reprezentuje ZLN w rządzie Witosy; S. Rymar, *Pamiętniki*, k. 56.



rych organizacji mniejszości narodowych, usuwanie z administracji na Kresach Wschodnich urzędników nie będących rdzennymi Polakami. Endecy podjęli próbę zreformowania polityki oświatowej w kierunku wzmocnienia polskiego charakteru szkolnictwa, domagali się nadzoru nad placówkami oświatowymi mniejszości narodowych, prowadzenia nauki w języku polskim, kontroli nad programem nauczania oraz prawa ingerencji w sprawy kadrowe. Chętnie powoływano się na przykład Włoch faszystowskich, realizujących poprzez szkolnictwo dzieło odrodzenia wartości narodowych.

Odrębny i ważny problem stanowiło zagadnienie stosunku do wyznań religijnych w Polsce. Uznanie katolicyzmu obrządku rzymskiego za składnik polityki narodowej skłaniało ZLN do bacznego przyglądania się nierzymskokatolickim wyznanom i obrządkom religijnym. Szczególnym zainteresowaniem otoczono prawosławie i grekokatolicyzm. Oczekiwano bowiem, że ich wyznawcy łatwo mogą poddać się latynizacji i polonizacji. Zdaniem Głębińskiego, „uregulowanie stosunków i wzmocnienie państwowości polskiej na Kresach Wschodnich zależy w znacznej mierze od należytego ujęcia spraw wyznaniowych, a zwłaszcza prawosławnych”<sup>26</sup>.

Wiele zastrzeżeń budziła osoba metropolity grekokatolickiego we Lwowie, Andrzeja Szeptyckiego. Oskarżano go o sterowanie antypolską działalnością w województwach południowo-wschodnich. W sierpniu 1923 r. za zgodą ministrów endeckich, doszło do zatrzymania metropolity przy wjeździe do Polski, gdy wracał do kraju po kilkuletniej nieobecności. Szeptycki mógł opuścić klasztor w Poznaniu, gdzie został osadzony, dopiero po złożeniu wobec prezydenta Wojciechowskiego deklaracji lojalności.

Niepomyślnie układały się stosunki ministrów endeckich z częścią duchowieństwa rzymskokatolickiego. Zastrzeżenia hierarchii kościelnej wywołała sprawa reformy rolnej, a zwłaszcza opracowany przez ludowców i przedstawiony jesienią 1923 r. projekt parcelacji tzw. dóbr martwej ręki. Zaniepokojenie władz ZLN wzbudził najpierw list prymasa Edmunda Dalbora do szefa MWRiOP, Głębińskiego, a następnie wywiad nuncjusza papieskiego Lorenzo Lauriego, udzielony opozycyjnemu „Kurierowi Polskiemu”, w sprawie dóbr duchownych w Polsce. Dla wyjaśnienia kwestii reformy rolnej i stosunku do majątków kościelnych obradował w dniu 7 października 1923 r. klub sejmowy ZLN. Stwierdzono wówczas, że sprawy uregulowania własności kościelnej w Polsce mogą być ustalone tylko w drodze układu państwa ze Stolicą Apostolską. Dodawano jednakże, iż „klub jest przekonany, że raz oświadczona zgoda Episkopatu polskiego na zużytkowanie także ziem kościelnych na reformę rolną jest nieodwołalna i że w układzie ze Stolicą Apostolską uwzględnienie potrzeb reformy rolnej będzie zapewnione”<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> Pismo ministra WRiOP Stanisława Głębińskiego do wojewody lubelskiego, Warszawa, 11 VIII 1923 r., Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 640; *Cerkiew prawosławna w Polsce. Rozmowa z min. S. Głębińskim*, „GW”, nr 172 z 26 VI 1923 r.; zob. B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański. Myśl społeczno-państwowa formacji narodowo-katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1991, s. 67 nn.

<sup>27</sup> *Reforma rolna a dobra kościelne*, „GW”, nr 306 z 8 XI 1923 r.; *Polityka w sprawach kościelnych*, „PW”, 9, 1923, s. 704; zob. E. Maj, *Religia i Kościół rzymskokatolicki w myśli politycznej Narodowej Demokracji (1918–1939)*, w: *Religia i Kościół rzymskokatolicki w polskiej myśli politycznej 1919–1993*, pod red. J. Jachymka, Lublin 1995, s. 47–63.

ZLN oczekiwał, że dzięki udziałowi jego reprezentantów w rządzie Witosa uporządkowane zostaną sprawy mniejszości narodowych w duchu pożądanym przez endeków. Usiłowano przygotować grunt pod realizację koncepcji państwa narodowego. Zakładała ona uczynienie z narodu polskiego prawowitego gospodarza Polski, bo — zdaniem endeków — był on upośledzony we własnym państwie, a jego prawa uległy uszczupleniu na rzecz uprawnień mniejszości. Przygotowując się do wcielenia w życie zasad państwa narodowego, przeprowadzono znamienne posunięcia, jak choćby nakazanie używania terminu „Rusin” zamiast „Ukrainiec”<sup>28</sup>. Z uwagi na to, że szczególnie zagrożenie dla narodu polskiego widzieli endecy w obecności ludności żydowskiej w Polsce, podjęte zostały próby koordynacji prac rządu, który w listopadzie 1923 r. przyjął ogólne zasady „akcji samoobrony” przed Żydami. Przedstawiciele MSW, MSZ i MWRiOP powołali komisję międzyresortową dla zbadania możliwości rozstrzygnięcia kwestii żydowskiej. S. Grabski przedstawił program zreformowania szkolnictwa w kierunku rozszerzenia sieci szkół zawodowych, kształcących siły fachowe, które mogłyby unarodowić rzemiosło i handel.

Problem żydowski dostrzegalny był także w poczynaniach Mariana Seydy w MSZ i łączył się z redukcją części pracowników resortu. Najbardziej ostro uwidoczniło się to także w dymisji Szymona Askenazego ze stanowiska delegata Polski przy Lidze Narodów. Dymisja ta wypełniała od dawna już sformułowane żądania endeków, dla których obecność Askenazego w Lidze stanowiła dowód ubezwłasnowolnienia Polski na arenie międzynarodowej. W chwili obejmowania urzędu Seyda deklarował poparcie dla rządu Francji w związku z zajęciem Zagłębia Ruhry. Podkreślał konieczność utrzymywania ścisłych kontaktów z Rumunią oraz utworzenia bloku państw złożonego z Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Litwy, Łotwy i Estonii. MSZ wykazywał zainteresowanie Wielką Brytanią, oczekując, że uwzględni ona udział Polski w gospodarczej penetracji rynku wschodniego. Podkreślano, że w stosunku do ZSRR Rzeczpospolita ma intencje pokojowe. Seyda, zgodnie z endeckim założeniem o zagrożeniu germańskim, formułował ostre uwagi pod adresem Niemiec. Domagał się pełnej realizacji postanowień traktatu wersalskiego w sprawie Gdańska. Niepokój ZLN wywoływała polityka zagraniczna Czechosłowacji. Rozgoryczenie wzbudziły ataki prasy czeskiej na Seydę, dokonane przed zjazdem Małej Ententy w Sinaia<sup>29</sup>.

Seyda próbował zaostrzyć ton wypowiedzi politycznych, podkreślając gotowość Polski do obrony swoich interesów na arenie międzynarodowej. Zamanifestowaniem tej gotowości stała się sprawa stosunków polsko-niemieckich. Seyda, były redaktor „Kuriera Poznańskiego”, uchodził za znawcę tej problematyki. Podejmował nieustanne interwencje dyplomatyczne w kwestiach położenia mniejszości polskiej w państwie niemieckim. Zaznaczał ofensywny charakter polityki Polski, podkreślając, że będzie ona broniła swojego narodowego charakteru. Trudności wywoływała sprawa obywatelstwa Niemców przybyłych po 1 stycznia 1908 r. na ziemię byłego zaboru pruskiego. Seyda odrzucił projekt układu z Niemcami w tej sprawie, nie miał jednak nowej

<sup>28</sup> Na posiedzeniu Komitetu Politycznego Rady Ministrów w dniu 16 VI 1923 r. stwierdzono, że ustalona od wieków nazwa „Rusin” jest właściwa. W posiedzeniu uczestniczyli: W. Witos, W. Kiernik, M. Seyda, W. Grabski, S. Głabiński, J. Gościcki. Protokół nr 48 posiedzenia Komitetu Politycznego Rady Ministrów w dniu 16 VI 1923 r., AAN, Prezydium Rady Ministrów 1919–1937, Protokoły Posiedzeń Komitetu Politycznego Rady Ministrów od 11 X 1921 do 31 XII 1923 r. k. 190–191. Zob. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979, s. 33–34.

<sup>29</sup> *Manewr czeski*, „PW” 7, 1923, s. 540.

koncepcji rozwiązania problemu niemieckiego w Polsce. Endecy zabiegali o rozwiązanie organizacji *Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte* (Związek Niemczyzny dla Zachowania Praw Mniejszościowych), co nastąpiło w sierpniu 1923 r. pod zarzutem prowadzenia działalności wywiadowczej na rzecz Niemiec. Sprawa ta została nagłośniona przez propagandę ZLN jako przykład nieugiętości w realizowaniu polskiego programu narodowego. Podkreślano energię Seydy i jego zasługi w ujednoczeniu polityki zagranicznej i wewnętrznej. Wskazywano, że MSZ zmierzał do likwidowania spraw polskich, o których miała rozstrzygać Liga Narodów. Starano się przenieść zainteresowanie Genewy na zagadnienia nie mające bezpośredniego związku z Polską.

ZLN uważał, że Seyda przyczynił się do ewolucji stanowiska Rzeczypospolitej, przechodzącej od roli klienta Ligi do roli aktywnego uczestnika międzynarodowego życia politycznego. Zadanie nie było łatwe do wykonania, gdyż na przykład odrzucenie projektu układu polsko-niemieckiego w sprawie opcji i obywatelstwa sprawiło, że nastąpił powrót tego zagadnienia na forum Ligi Narodów. Endecy dążyli do zmiany procedury mniejszościowej przyjętej przez Radę Ligi Narodów w 1920 r. Wysuwali dodatkowe postulaty, a zwłaszcza uchylene a limine wszelkich petycji pochodzących od organizacji międzynarodowych, które nie miały prawa występować w imieniu mniejszości danego państwa. Proponowali też wprowadzenie ograniczenia możliwości składania przez mniejszości narodowe skarg bezpośrednio do Ligi, sugerując, że właściwą drogą komunikowania petycji były władze państwa, którego skarga dotyczyła. Nota w tej sprawie wysłana została 22 sierpnia 1923 r. Negowano też kompetencje Stałego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, w związku z wydaniem 19 września 1923 r. niekorzystnego dla Polski wyroku w sprawie kolonistów niemieckich i uzyskiwania obywatelstwa polskiego z mocy prawa. Endecy podważali prawo Trybunału do rozstrzygania tej sprawy, dowodząc, że wyrok był niezgodny z postanowieniami traktatu wersalskiego<sup>30</sup>.

Na czas pracy Seydy w MSZ przypadły dotkliwe dla Polski porażki na arenie międzynarodowej. Niekorzystne były postanowienia w sprawie Jaworzyny, ponieważ Trybunał uznał decyzję Konferencji Ambasadorów z 18 lipca 1920 r. za rozstrzygającą. Rozgoryczenie wywołało nieuwzględnienie reklamacji polskich w sprawie Gdańska oraz przegrana polskiego kandydata, Konstantego Skirmunta, w rywalizacji o miejsce w Radzie Ligi Narodów. Działalność Seydy wzmagała krytykę rządu Witosa na forum parlamentarnym i w prasie opozycyjnej<sup>31</sup>. Oprócz wymienionych porażek, do zarzutów wobec szefa MSZ dołączono sprawę przedłużania procedury związanej z uznaniem ZSRR. Podnoszono również kwestię nieobecności polskiego ministra spraw zagranicznych na zjeździe państw bałtyckich w Rydze w lipcu 1923 r., co

<sup>30</sup> Deklaracja w sprawie opinii Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, „GW”, nr 283 z 16 X 1923 r. Wyrażano gotowość pójścia śladami Mussoliniego i ignorowania postanowień Ligi Narodów, w której endecy widzieli narzędzie masońskich i żydowskich wpływów na międzynarodowe stosunki polityczne, *Zmierzch Ligi Narodów*, „PW” 9, 1923, s. 706–708.

<sup>31</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 256 posiedzenia Sejmu z dnia 25 VII 1923 r., t. 109–112; *Zwycięstwo p. Seydy*, „Robotnik”, nr 269 z 25 IX 1923 r.. Zob. *Ataki na ministra spraw zagranicznych*, „PW” 8, 1923, s. 16. Swego rodzaju rachunek krzywd wystawił F. Tommasini, poseł włoski, który po konflikcie z szefem polskiego MSZ opuścił Warszawę. F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1929, s. 79; zob. też: J. Faryś, *Polityk bez sukcesów. Marian Seyda*, „Tygodnik Polski” 8, 1989, s. 10.

opozycja nagłośniła jako dowód negatywnego nastawienia Seydy i jego następcy, Dmowskiego, do kwestii bałtyckiej.

Niepowodzenia dyplomacji polskiej ZLN odczuł bardzo boleśnie. Wejściu Dmowskiego do MSZ towarzyszyły oczekiwania, że będzie prowadzona polityka dalekowszocznna i zabezpieczająca Polskę przed wrogami, choć Zdanowski sceptycznie ocenił umiejętności nowego ministra. Uważał, że należało mu zapewnić „wytrawnego kierownika MSZ, bo Dmowski do systematycznej codziennej pracy nie jest zdolny”<sup>32</sup>. Dmowski pozostawił Seydę na wysokim stanowisku w MSZ, ucinając w ten sposób spekulacje na temat ewentualnego naprawienia szkód uczynionych przez poprzednika. ZLN zabiegał o ukazywanie nieskazitelnego wizerunku swoich ministrów. „Dmowski — pisała „Gazeta Warszawska” — wchodzi do rządu zdecydowany na ciężką pracę w warunkach najmniej sprzyjających zdobywaniu popularności i blasku [...]. Okoliczności towarzyszące temu wejściu do rządu stanowią piękną ilustrację stosunków w obozie politycznym Dmowskiego. Żeby mu zrobić miejsce, ustępuje młodszy jego kolega [...], decydując się karnie na rolę pomocnika i wyręczyciela”<sup>33</sup>. Podkreślano, że w rządzie znalazł się mąż stanu o światowej sławie i wielkiej sile moralnej. ZLN nie krył radości z powodu wyjścia Dmowskiego z izolacji politycznej, w jakiej pozostawał on od powrotu do Polski w maju 1920 r. Podnoszono rangę jego nazwiska, uświetniającego gabinet koalicyjny.

Dmowski stał na czele MSZ przez sześć tygodni, od 27 października do 14 grudnia 1923 r.. W środowiskach pozaeuropejskich panowało na ogół przekonanie, że jego krótkie urzędowanie nie zaznaczyło się niczym szczególnym. Do wyjątków należało stwierdzenie Rataja, który pod datą 27 października 1923 r. zanotował, że „Dmowski zdominował Witosa przemożnie i na czas długi”<sup>34</sup>. Nowy minister deklarował prowadzenie polityki zagranicznej opartej na poszanowaniu traktatów międzynarodowych, nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw oraz rozwijaniu stosunków handlowych z partnerami zagranicznymi. Zwracał uwagę na ekonomiczny aspekt stosunków międzynarodowych i znaczenie polityki zewnętrznej dla promowania gospodarki polskiej. Dmowski miał wypełniony kalendarz prac w MSZ. Na czas jego urzędowania przypadła finalizacja polsko-angielskiego traktatu handlowego oraz uznanie ZSRR<sup>35</sup>. Wraz z Seydą przeprowadził rozmowę z przebywającym w Warszawie w dniach 2–7 listopada 1923 r. dyrektorem sekcji mniejszościowej Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów, Erikiem Colbanem. 14 grudnia 1923 r. odbyła się w MSZ konferencja

<sup>32</sup> Dziennik Zdanowskiego..., t. 5, k. 79. Po latach S. Grabski określił Dmowskiego jako człowieka „samowładnych rządów, a nie współpracy z rządem”, M. Pruszyński, *Rozmowa historyczna z S. Grabskim*, „Bunt Młodych”, nr 23–24 z 5 XII 1935 r. Zob. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 306–307; J. Faryś, *Ministerialny epizod Romana Dmowskiego*, „Tygodnik Polski” 10, 1989, s. 10.

<sup>33</sup> *Zmiany w rządzie*, „GW”, nr 294 z 27 X 1923 r.; P. Rawa, *Rząd*, s. 4. Wśród endeków panowało przekonanie, że Dmowski, obejmując MSZ, miał „szeroko omysłony plan dalszej polityki zagranicznej”, J. Kornecki, *Wspomnienia i szkice. Moje życie i moja wieś rodzinna*, cz. 2. W Sejmie RP, Biblioteka PAN w Krakowie, Materiały J. Zielińskiego, sygn. 7848, t. 67, k. 237.

<sup>34</sup> M. Rataj, *Pamiętniki (1918–1927)*, Warszawa 1965, s. 170. Zdaniem A. Bogusławskiego, Dmowski „skompromitował się udziałem w rządzie Witosa”, A. Bogusławski, „Pamiętniki”, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, P–189/IIIb, t. 3, k. 220.

<sup>35</sup> Zainteresowanie Wielką Brytanią wzbudziło niepokój części kierownictwa ZLN o stan stosunków polsko-francuskich. J. Zdanowski stwierdził, że była to „paradoksalna sytuacja. My, jako obóz par excellence filofrancuski, na równi pochylej oziębienia stosunków z Francją. Anglicy pertraktujący z nami ku wielkiemu niezadowoleniu sfer niemiecko-francuskich”, Dziennik J. Zdanowskiego..., t. 5, k. 74; *Uznanie ZSRR*, „GW”, nr 341 z 14 XII 1923 r. Zob. R. Wapiński, *Endecka koncepcja polityki wschodniej w latach II Rzeczypospolitej*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. 5, Wrocław 1969, s. 84 nn.

z udziałem Dmowskiego, Seydy i Skirmunta, dotycząca spraw polskich znajdujących się na porządku dziennym Rady Ligi Narodów. Tuż przed dymisją rządu powróciła sprawa Deutschtumsbundu i jego skargi na projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie. Krótki czas urzędowania sprawił, że nie sposób było wykazać, na ile obecność Dmowskiego w rządzie Witosa wpłynęła na charakter gabinetu. Kierunki prowadzenia polityki zagranicznej przedstawione przez niego obejmowały istotne zagadnienia pracy dyplomacji polskiej. Wyraźnie uwidoczniła się powściągliwość i umiar Dmowskiego, któremu nawet przeciwnicy polityczni nie odmawiali kompetencji w sprawach międzynarodowych<sup>36</sup>.

Niepowodzenia rządu Witosa w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej nie zmieniły oczekiwań endeków co do wzmocnienia ich roli w polskim życiu politycznym. Kierownictwo ZLN wyrażało pogląd, że poprawił się wizerunek partii. Udział w rządzie niewątpliwie sprzyjał rozszerzeniu zakresu pracy partyjnej oraz zróżnicowaniu metod działalności ideowej i organizacyjnej. W całym kraju endecy urządzali wiece, spotkania dyskusyjne, zwiększała się liczba publikacji zwartych i druków ulotnych. W momencie formowania rządu ZLN posługiwał się hasłem „Polacy dla Polski”, zawierającym powinności obywatelskie w postaci wzorowego wypełniania obowiązków wobec państwa, zwłaszcza sumiennego płacenia podatków, wzrostu wydajności pracy i ofiarności na cele społeczne. 4 listopada 1923 r. odbył się w Warszawie wiec „Wszystko dla Polski”, podnoszący sprawę niskiego poziomu „moralności podatkowej” w kraju. Przy Legii Obrony Konstytucji, organizacji satelickiej ZLN, powstała Sekcja Przyjaciół Skarbu Państwa, mająca dyscyplinować podatników i pomagać w wykrywaniu nadużyć. Uaktywniły się organizacje, którym ZLN patronował, takie jak Związek Obrony Kresów Zachodnich czy Towarzystwo Opieki nad Kresami Wschodnimi. Z dużym rozmachem zorganizowano Wielki Tydzień Kresowy oraz Konferencję Żydoznawczą. W różnych częściach kraju odbywały się spotkania z udziałem endeckich posłów i senatorów. Wyrazem mobilizacji środowiska endeckiego stały się telegramy wysyłane przez terenowe ogniwa ZLN z poparciem dla swoich ministrów.

Sytuacja polityczna rządu Witosa nie należała do łatwych. Lewica od początku oskarżała go o prowadzenie polityki reakcyjnej. Nie szczędzili słów krytyki konserwatyści, piłsudczycy i przedstawiciele mniejszości narodowych. Również koalicjanci nie stanowili mocnego, odpornego na wstrząsy bloku<sup>37</sup>. Wprawdzie ze strony ZLN nie przedostawały się na zewnątrz informacje o tarciach w łonie koalicji, ale pojawiły się zawałowane obawy o to, że lewica, dążąc do rozbicia większości, mogła korzystać „z pewnych różnic, które okazały się między stronnictwami narodowymi a stronnictwem Piast”<sup>38</sup>. Dlatego ZLN tkwił w przekonaniu, że upadek gabinetu Witosa, spowodowany odejściem 14 grudnia 1923 r. w trakcie debaty nad projektem reformy rolnej grupy

<sup>36</sup> J. Cynarski-Krzesławski, „Naprzód”, nr 27 z 27 I 1939 r. Nieprzychylny Seydzie F. Tommasini pisał, że Dmowski kierował polityką zagraniczną „z zachowaniem godności własnej, korzystając ze swego wszechstronnego doświadczenia, dojrzałości umysłu [...]”, F. Tommasini, *Odrodzenie*, s. 80. Por. R. Wapiński, *Roman Dmowski*, s. 307.

<sup>37</sup> Trudne chwile nastąpiły w czasie narastania kryzysu społecznego w Polsce, wyrażonego „wypadkami krakowskimi”. Endecy uważali, że w Krakowie w dniu 6 XI 1923 r. nastąpił „mord ułanów polskich” grożący fermentem w państwie, J. Petrycki, *Atak generalny*, „Goniec Krakowski”, nr 281 z 7 XI 1923 r. Zob. J. Poradzisz, *Krakowski obóz prawicy wobec wydarzeń 1923 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace historyczne” 49, 1973, s. 149 nn.

<sup>38</sup> *Dobra martwej ręki*, „GW”, nr 294 z 27 X 1923 r.

Jana Bryla i Andrzeja Pluty z PSL Piast, nie wynikał „ani z logiki rzeczy, ani z układu nowego stosunków politycznych w Sejmie lub w kraju. Był dziełem przypadku, jak dziełem przypadku było to, że p. Bryl i podobni jemu posłowie należeli do tego a nie innego stronnictwa”<sup>39</sup>. Winą za upadek większości sejmowej obarczono czynniki wrogie Polsce. ZLN dowodził, że w sposób zbrodniczy przerwany został proces uzdrawiania polityki wewnętrznej i zagranicznej. Zdaniem Głębińskiego, Witos zbyt pośpiesznie podał się 15 grudnia 1923 r. do dymisji. W ten sposób „przegrała koncepcja robienia rządu przez układy stronnictw, ale ustaliliśmy poszanowanie dla większości polskiej. Niech ktoś spróbuje ją tworzyć bez nas”<sup>40</sup>.

Półroczne doświadczenie wykazało, że z trudem przyszło sprawować władzę rządowi opartemu na koalicji prawicy i centrum. Potrzeba uzgadniania stanowisk wobec bieżących spraw pochłaniała wiele sił i czasu. Nie mniej niebezpieczna okazała się nadmierna samodzielność niektórych ministrów, zapominających o potrzebie koordynacji prac różnych resortów. W Sejmie pozycja większości, rozporządzającej nieznaną przewagą głosów, nie należała do łatwych. Dowiodły tego wyniki głosowania nad wotum nieufności dla rządu 16 listopada 1923 r., gdy za rządem opowiedziało się 195 posłów, a przeciw — 176. Tym chętniej endecy wskazywali na źródła niedomagań polskiego życia politycznego tkwiące w wadliwie skonstruowanej konstytucji i ordynacji wyborczej. Po upadku rządu Witosy wzrosła liczba publikacji endeckich poświęconych reformie systemu politycznego Rzeczypospolitej. Narastały żądania wzmocnienia władzy prezydenta, ograniczenia uprawnień Sejmu, zmiany składu i kompetencji izby wyższej, zniesienia proporcjonalności wyborów. Zwiększyła się częstotliwość wystąpień w sprawie ograniczenia prawa nietykalności poselskiej oraz zmiany praktyki składania wolnych wniosków. Negowano przydatność dotychczasowego modelu parlamentaryzmu, odległego od brytyjskiego wzoru. W Polsce doszło, zdaniem endeków, do zwyrodnienia parlamentaryzmu. Ten stan spowodowały rządy partii uprawiających politykę wyborczą a nie państwową. Doraźnego środka na niedomagania polskiego parlamentaryzmu dopatrywano się w stworzeniu zorganizowanej, opozycji, odpowiedzialnej za swoje poczynania i gotowej do przejęcia władzy. Zdaniem endeków, mechanizm parlamentarny wymagał hamulca dla władzy rządowej. Rolę taką pełniła tzw. opozycja poprawna, mobilizująca opinię publiczną, ustalająca odpowiedzialność jednostek i partii za sprawowanie władzy oraz tworząca alternatywny program rządowy. Nie miała takiego charakteru, w świetle opinii endeków, opozycja wobec rządu Witosy. Doprowadziła ona wprawdzie do obalenia gabinetu, ale nie była w stanie objąć władzy. Endecy nie ukrywali satysfakcji, gdy nie powiodła się misja sformowania rządu przez Stanisława Thugutta. Podkreślano, iż nie mógł on zabiegać o utworzenie innej większości niż ta, która stanowiła bazę gabinetu Witosy. ZLN uznał, że dokonana się przemiana obyczaju politycznego w Polsce, a po rządzie Witosy pozostała niewzruszona zasada polskiej większości jako fundamentu władzy państwowej<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> *Rząd większości narodowej*, „PW” 1, 1924, s. 52.

<sup>40</sup> Dziennik J. Zdanowskiego..., t. 5, k. 107; S. Głębiński, *Wspomnienia*, s. 535. Obowiązywała opinia, że rząd Witosy „chciał dobrze, a tylko mu przeszkodzono w wykonaniu tych dobrych chęci”, S. Grabski, *Z zagadnień polityki narodowo-państwowej*, Warszawa 1925, s. 121; zob. A. Friszke, *Naród, państwo, system władzy w myśli politycznej ZLN w latach 1919–1926*, „Przeg. Hist.” 1981, 1, s. 54 nn.

<sup>41</sup> B. Wasutyński, *Fundamenty państwowości polskiej*, „PW” 9, 1923, s. 656; S. Grabski, *Z zagadnień*, s. 87–88; W. Rabski, *Walka z polipem. Wybór felietonów (1919–1924)*, Poznań 1925, s. 550.

Za udział w rządzie Witosa zapłacił ZLN wysoką cenę. Wprawdzie pod względem liczebności znalazł się w latach 1924–1925 na czele polskich partii politycznych, ale już w czasie trwania rządu oraz wkrótce po jego upadku odczuto konsekwencje paktu lanckorońskiego. ZLN nie podjął się modyfikacji swojego programu politycznego w chwili odchodzenia z jego szeregów ziemiaństwa, mimo że już w trakcie montowania porozumienia parlamentarnego endecy mieli świadomość oporu środowisk ziemiańskich. Decyzja o aliansie z PSL Piast i przyjęciu bardziej prochłopskiej polityki rolnej należała do trudnych. Oznaczała uderzenie w ważną siłę społeczną i polityczną. Gra toczyła się o wysoką stawkę, bo znaczna część działaczy ziemiańskich zasilala szeregi członków i sympatyków ZLN. Na łamach prasy zamieszczano apele o ponoszenie ofiar, w poczuciu wagi spraw narodowych. Tłumaczono, że reforma rolna musiała być wykonana, a interes ogółu wymagał, by ziemiaństwo ustąpiło z pierwszych szeregów politycznych i ekonomicznych. ZLN zakładał, że proponowane przezeń zasady polityki rolnej, obejmującej nie tylko parcelację ziemi, ale i ogólne podniesienie kultury rolnej w Polsce, zadowolą ziemian i umożliwią realizację interesów włościańskich. Najistotniejsze jednak było dla ZLN dostosowanie tempa i charakteru reformy rolnej do wymogów polskiego życia narodowego.

Decyzja w kwestii modelu polityki rolnej zawężyła źródła rekrutacji członków i sympatyków ZLN. Przedstawiciele ziemian, jak Jan Stecki czy Kazimierz Fudakowski, widzieli w postępowaniu ZLN dowód utraty przezeń samodzielności politycznej i podporządkowania się w kwestiach społecznych i gospodarczych programowi PSL Piast. Uważali, że zręczne posunięcia Witosa doprowadziły do sprzeniewierzenia się przez ZLN endeckiej zasadzie wszechstanowości. Zarzuty te wywołały reakcję publicystów ZLN, przypominających wcześniejszą zgodę ziemiaństwa na podporządkowanie interesom ludu dążeń wszystkich warstw społecznych. Obiektem ataków stał się Jan Stecki, który 1 czerwca 1923 r. wystąpił z klubu senackiego ZLN<sup>42</sup>. Choć endecy odżegnywali się od zabiegania o popularność, to jednak z przykrością odnotowali fakt, że tracąc ziemiaństwo, nie zyskiwali chłopów. Program ZLN nie był dla włościan atrakcyjny i w rezultacie zaznaczył się odpływ reprezentantów ludu wiejskiego z szeregów partii.

Natomiast ważnym atutem ZLN stało się zbliżenie polityczne z PSL Piast. Endecy chętnie podkreślali trwały charakter ewolucji stronnictwa ludowego ku orientacji nacjonalistycznej. Widziano w tym dowód konsolidowania się „narodowej” części polskiej sceny politycznej. Nie ukrywano nadziei na trwałe rozejście się PSL Piast z radykałami chłopskimi i lewicą. W następnych latach uwidoczniła się zbieżność poglądów ZLN i PSL Piast w kwestii stosunku do kolejnych rządów, w formułowaniu wizji ustroju państwowego czy w sprawie ordynacji wyborczej do samorządu<sup>43</sup>.

W grudniu 1923 r., potępiając secesjonistów, endecy stonowali krytykę Witosa i PSL Piast. Łagodne potraktowanie dotychczasowego koalicjanta wynikało z nadziei na powtórzenie się aliansu w celu powołania wspólnego rządu. Spodziewano się, że w przyszłych wyborach parlamentarnych ludowcy i endecy znajdą się w jednym obo-

<sup>42</sup> Zdanowski wspominał o „zawsze mydlującym Steckim”, *Dziennik J. Zdanowskiego...*, t. 5, k. 29. Brak przynależności do klubu senackiego sprawił, że pisano o „dzikim” senatorze Steckim. „Dziki — zgodnie ze swoją tradycją i kierunkiem swojego umysłu”, *Obrady Senatu*, „GW”, nr 155 z 9 VI 1923 r.

<sup>43</sup> S. Grabski, *Z zagadnień*, s. 78–79; A. Łuczak, *Samorząd terytorialny w programach i działalności stronnictw ludowych 1918–1939*, Warszawa 1973; J. R. Szaflik, *PSL Piast*, s. 168–172.

zie politycznym. Przesłanką do stawiania takich prognoz była chętnie podkreślana przez ZLN jednorodność partnerów w ocenie stopnia zagrożenia politycznego i gospodarczego ze strony wrogów Polski. Również dorobek rządu, zdaniem endeków, przemawiał za koniecznością odtworzenia koalicji z 1923 r. Szczegółowo wyliczano efekty działalności rządu większości polskiej. Zwłaszcza sanację pieniądza uważał ZLN za swoje dzieło, dowodząc, że jego ministrowie przygotowali pozaparlamentarnemu rządowi Władysława Grabskiego grunt do naprawy skarbu. Zdaniem endeków, ustawa o waloryzacji podatków, statut Banku Emisyjnego, zasada bezwzględnej oszczędności w gospodarowaniu funduszami państwowymi stworzyły warunki do zaprowadzenia równowagi budżetowej i stabilizacji waluty, a Grabski „tylko” skorzystał z efektów pracy swego poprzednika<sup>44</sup>.

Nie udało się zrealizować marzeń o dłuższym niż kilkumiesięcznym urzędowaniu gabinetu. Uczestnictwo w rządzie oznaczało dla ZLN wyjście z politycznego cienia, w jakim znajdował się od początku swego istnienia w niepodległej Polsce. Po raz pierwszy od czasów rządu Józefa Świeżyńskiego Narodowa Demokracja znalazła się u steru władzy. Jakie skutki pociągnęła za sobą obecność endeków w kierowaniu państwem? Niewątpliwie zaznaczyli swój udział w takich sprawach, jak wysunięcie na plan pierwszy sanacji skarbu, kontynuowanie polityki oszczędności w wydatkach państwowych, przygotowanie zrównoważonego budżetu na rok 1924.

W fakcie powołania rządu Witosa widział ZLN dowód wyemancypowania się państwa polskiego spod hegemonii „ukrytych sił antypolskich”. Uważano, że stanowił on ważny etap na drodze prowadzącej do stworzenia państwa narodowego. Z endeckiego punktu widzenia rok 1923 przyniósł wyjaśnienie sytuacji politycznej w kraju. Wykryształizował się obraz dwóch przeciwstawnych sobie obozów, narodowego oraz wrogiego narodowi, dotychczas w sposób tajny animującego wydarzenia polityczne w Polsce, obecnie zaś zmuszonego do ujawnienia swoich nieprzyjaznych Rzeczypospolitej celów. ZLN z satysfakcją stwierdzał, że doszło do eliminacji legendy o „zbawczym człowieku” i wyrażał zadowolenie z powodu usunięcia się Piłsudskiego ze sceny politycznej.

Doświadczenia rządu Witosa wykazały, że ZLN — chcąc rządzić — musiałyby prowadzić politykę silnej ręki, bo „silna ręka uświadamia najlepiej ludności, że istnieje realne państwo i uczy je cenie”<sup>45</sup>. Usiłowano demonstrować twardy kurs polityczny wobec mniejszości narodowych, masonerii i komunistów oraz innych czynników uznanych za nieprzyjazne dla narodu i państwa polskiego. Próbę zaostrenia tonu politycznego podjęto po wybuchu w prochowni Cytadeli Warszawskiej 13 października 1923 r., dokonanego w momencie, gdy gabinet Witosa miał zostać wzmocniony autorytetem Dmowskiego. ZLN oczekiwał, że Sejm udzieli rządowi pełnomocnictw wyjątkowych. Jeszcze dalej sięgała rezolucja uchwalona na wiecu ZLN 14 października 1923 r., wzywająca rząd, by bezwzględnie tłumił próby szerzenia zamętu w Polsce. W czasie narastania fali strajkowej domagano się stanowczości i siły. Na wiecu 5 listopada 1923 r. kierownictwo ZLN wzywało do posłuszeństwa rządowi oraz

<sup>44</sup> *Czwarty Kongres Wszechpolski ZLN odbyty w Warszawie w dniu 26 X 1924 r.*, Warszawa 1924, s. 17. Kolejno odbywające się zjazdy organizacji wojewódzkich ZLN w roku 1924 uchwałyły rezolucje w sprawie solidarnego działania politycznego ZLN i PSL Piast. Zob. *Naprawa skarbu dziełem Narodu. Mowa posła Prof. S. Głabińskiego, prezesa klubu ZLN, w rozprawie nad budżetem, dnia 11 IV 1924 r.*, Warszawa 1927, s. 7.

<sup>45</sup> B. Wasiutyński, *Fundamenty*, s. 663.



do złamania strajków politycznych dostępnymi władzy środkami. Zabiegano o wzmocnienie takich organizacji endeckich, jak wspomniana wcześniej Legia Obrony Konstytucji czy antystrajkowe Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej.

Nawoływanie do wykazania przez rząd siły nie oznaczało sformułowania alternatywnej koncepcji walki o władzę. W ZLN ważną rolę odgrywała grupa polityków przeświadczonych, że walka ta powinna się toczyć przede wszystkim na forum parlamentarnym. Argumentem za stosowaniem legalnych środków politycznych był fakt zamieszkiwania w granicach Rzeczypospolitej ludności niepolskiej. Z tego powodu, zdaniem endeków, należało wystrzegać się czynów mogących wtrącić kraj w anarchię. Dlatego „wszelkie próby wyjścia poza te ramy, skądkolwiek pochodziłyby, muszą być jak najostrzej pohamowane”<sup>46</sup>. Jednocześnie poseł Stanisław Kozicki przyznawał, że „przychodziła niewątpliwie ludziom myślącym o przyszłości Polski do głowy myśl, by drogą niekonstytucyjną doprowadzić do powstania silnego i trwałego rządu w Polsce. Jednakowoż położenie naszego państwa, jego zaludnienie i układ sił politycznych musiały nakazywać poniechanie myśli podobnych. Trudności, z jakimi ma do czynienia we Włoszech rząd Mussoliniego, rząd silny i konsekwentny, rząd, który dał Włochom uspokojenie, uporządkowanie stosunków gospodarczych i finansowych oraz podniósł ich prestiż w świecie, dają dużo do myślenia”<sup>47</sup>.

Nie spełniły się nadzieje na stworzenie warunków stabilizacji społecznej i politycznej w Polsce. Niektóre decyzje ministrów endeckich wywoływały skutek przeciwny do tych nadziei. Spektakularny przykład stanowiła polityka narodowościowa, która konsolidowała blok mniejszości narodowych, dając jednocześnie asumpt do szerzenia antypolskiej propagandy za granicą. Obecność ZLN w rządzie narażała państwo na wstrząsy społeczne. Wystąpienia ministrów endeckich w parlamencie wywoływały awantury, skłaniając przeciwników do sięgania po skrajne metody walki politycznej. Rząd nie był w stanie sprostać oczekiwaniom na ustabilizowanie się sytuacji wewnętrznej w państwie. Spotęgał rozdrażnienie sędziów i lewicy, wzbudził niepokój mniejszości narodowych. Jednocześnie okazało się, że większość parlamentarna nie potrafiła skupić wokół siebie szerszych kręgów prawicowych.

Reasumując stwierdzić wypada, że współdziałanie ZLN w sprawowaniu władzy wykazało pozytywne i negatywne aspekty tego uczestnictwa. Do pozytywnych, z punktu widzenia ZLN, zaliczyć należy przede wszystkim to, że po raz pierwszy w Polsce niepodległej przyszło endekom współrządzić państwem. Utworzenie rządu oznaczało sukces polityczny ZLN. Udział w nim dał szansę sprawdzenia możliwości realizacji przyjętych założeń politycznych. Politycy endeccy zdobywali doświadczenie w kierowaniu państwem. Utwierdzali się w słuszności obranej taktyki kompromisów parlamentarnych, porozumień i układów z ChD i PSL Piast. Zwłaszcza stronnictwo ludowe wyrastało na sojusznika, bez którego ZLN był skazany na pozostawanie w mniejszości.

Udział w sprawowaniu władzy spowodował też skutki negatywne zarówno w stosunku do państwa, jak i do samej partii. Część skutków negatywnych mogła być usprawiedliwiona tym, że funkcjonowanie rządu przypadło na czas braku stabilności politycznej i ekonomicznej oraz narastania radykalnych nastrojów społecznych w Polsce. Rząd prowadził niepopularną politykę fiskalną, zabiegał o realizację programu

<sup>46</sup> *Wydalenie postów*, „GW”, nr 329 z 1 XI 1923 r.

<sup>47</sup> S. Kozicki, *Ku ustaleniu zasad polityki polskiej*, „PW”, 8, 1924, s. 605.

oszczędnościowego, niosącego za sobą redukcje pracowników państwowych, obniżenie wysokości płac. Nie mógł zaspokoić oczekiwań społecznych związanych z utrzymaniem poziomu życia.

Upadek rządu stanowił poważny sygnał, że metody pracy politycznej stosowane dotychczas przez ZLN okazały się nieskuteczne oraz że partia nie przygotowała się w pełni do obrony rządu koalicyjnego, w którego składzie znaleźli się jej przedstawiciele. Ostrzeżenie zostało zlekceważone. Etykieta reakcyjności, prawicowości i nacjonalizmu niewątpliwie utrwaliła się w świadomości części społeczeństwa i była na tyle silna, że w trzy lata po powstaniu aliansu ZLN i PSL Piast hasło walki z koalicją ZLN, ChD, PSL Piast oraz Narodowej Partii Robotniczej przysporzyło Piłsudskiemu zwolenników w czasie przewrotu majowego w 1926 r. W następstwie przewrotu wzrosła w ZLN krytyka taktyki dostosowywania się partii do chwilowych warunków politycznych i możliwości doboru koalicjantów<sup>48</sup>. Uznano, że udział w rządzie „większości polskiej”, aczkolwiek ważny dla realizacji koncepcji państwa narodowego, nie zrekompensował poniesionych strat i przyczynił się do zatarcia wizerunku politycznego ZLN.

### Summary

A coalition agreement reached in 1923 between the Peasant-National Union (ZLN), the Polish Peasant Party „Piast” and the Christian Democracy led to the creation of a cabinet headed by Wincenty Witos, and known as the „Polish majority” government. By joining this alliance, the ZLN wished to achieve a number of goals: the formation of a strong, centre-right, stable and permanent political arrangement in Poland, the stability of political and economic life and the implementation of the concept of a national state.

The Peasant National Union planned to attain these objectives by securing for itself ministries which exerted impact upon the state policy. The government included such renowned National Democrats as Roman Dmowski, Stanisław Grabski, Stanisław Głąbiński, Jerzy Gościcki, Władysław Kucharski and Marian Seyda.

The coalition agreement and participation in the government affected the nature of the Union and led to the departure of representatives of the landowners and peasants. The party found it difficult to choose candidates for ministerial posts, especially in the domain of finances.

Presence in the Witos cabinet did not enable the ZLN to realise its political aims. Hopes for political and economic stability in Poland remained unfulfilled.

(trans. A. Rodzińska-Chojnowska)

<sup>48</sup> Judex, *Kryzys ustroju*, „PW, 6, 1926, s. 403; 1923–1926, „Myśl Narodowa”, nr 28 z 1 VII 1926 r., s. 12; J. Rembieniński, *O podstawie doboru*, tamże, 1926, nr 29 z 15 VII 1926 r., s. 22; J. Mosdorf, *Nil desperandum*, „Akademik Polski”, nr 3 z 20 III 1928 r.; T. Bielecki, *Dmowski w oczach pamiętnikarzy*, „Myśl Polska”, nr 481 z 15 VII 1964 r., s. 4.